Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 15 kwietnia 1928 r. Nr 8.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Premum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Wierni zasadom.

Pismo nasze od samego zarania swego istnienia postawiło sobie za cel głosić zasady praworządności i sprawiedliwości, oraz walczyć o prawa pracowników państwowych, bez względu na ich stanowiska, jakoteż emerytów, wdów i sierót.

Od szeregu lat trwamy na tem stanowisku, głosząc jasno i uczciwie, czego chcemy i do czego dążymy. Stojąc zdala od walk partyjno-politycznych, potępiając je z punktu widzenia ogólnego interesu państwowego, nie zamykamy oczu na błędy popełniane z różnych stron, przeciw czemu występujemy, mając na względzie jedynie dobro publiczne.

Przeobrażenia wewnetrzne, które dokonują się w łonie naszego społeczeństwa, jakoteż i w życiu państwowem, utwierdzają nas w tem, że kroczymy dobrą drogą. A chociaż usłana jest ona cierniami, chociaż spotka nas tu i tam zawód, wierzymy, że ostatecznie nasz wysiłek nie pójdzie na marne, lecz prędzej czy później doczekamy się pełnego zwycięstwa naszej idei.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że wielkie hasła i wielkie ideje nie dają się łatwo zrealizować. Znając nasze społeczeństwo o histerycznych nieraz porywach, zapalające się łatwo, a ostygające jeszcze łatwiej, wiemy że tylko ogromnym wysiłkiem woli i żelazną wprost nieustępliwością doprowadza się do ostatecznego celu.

Tą drogą kroczymy. Nie szukamy łatwych sukcesów, nie robimy handlu z sumieniem, nie zmieniamy i nie zmienimy naszych zasad.

Zawsze będziemy występować w obronie biednych i upośledzonych, będziemy ich bronić przed krzywdą czy niesprawiedliwością, będziemy zawsze dążyć do wzmocnienia ruchu organizacyjnego o charakterze zawodowym, widząc, że to jest jedyna dziś droga do samoobrony w dzisiejszych warunkach.

Może jeszcze nie jesteśmy dziś należycie zrozumiani, może jest między nami zbyt wielu apatycznych i obojętnych, lecz, mimo tego, idąc za naszą gwiazdą przewodnią, jak biblijni apostołowie, pozostaniemy wierni naszym zasadom, wierząc, że z wiary naszej — czyn nasz będzie.

Alimentacja czy ubezpieczenie.

Z fachowej strony zwrócono mi uwagę, jak następuje:

Na mocy dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku, Dz. U. Nr 106/27, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, będzie tym pracownikom przyznana renta na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu i starości, tudzież renta dla pozostałych na wypadek śmierci pracownika. Wspomniany dekret przewiduje również i postanowienia o świadczeniach na wypadek braku pracy ubezpieczonego (art. 1, 17, 18 i 19) z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia.

Porównywując ustawę emerytalną dla funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz wszystkie wydane dotąd pragmatyki służbowe, a to: ogólną dla funkcjonarjuszów państwowych Dz. U. Nr 21/22, oficerską Dz. U. Nr 32/23, dla nauczycieli Dz. U. Nr 92/26 i dla profesorów szkół akademickich Dz. U. Nr 24/28 z dopiero-co wspomnianym dekretem, znajdziemy pod względem zaopatrzenia pewne różnice pomiędzy niemi. Streszczają się one w tem, iż ustawa emerytalna wykazuje surowe postanowienia o zawieszeniu i pozbawieniu emerytury pracowników państwowych i zawodowych wojskowych, oraz pensji wdowiej i sierocej, zaś pragmatyki służbowe zawierają jeszcze surowsze postanowienia o zwolnieniu ze służby bez zaopatrzenia, a to bądź jako karę dyscyplinarną, bądź wskutek wyroku sądu karnego, bądź jako następstwo wyroku karnego, a u oficerów poniekąd nawet wskutek orzeczenia sądu honorowego.

W przeciwieństwie do tego wszystkiego, dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie zawiera żadnych podobnie krzywdzących postanowień i w żadnym wypadku nie odbiera kawałka chleba im i ich rodzinom.

I tak, co do ustawy emerytalnej:

Art. 23, punkt 2 i art. 72, lit. c. postanawiają o zgaśnięciu prawa do emerytury, względnie pensji wdowiej i sierocej, w razie skazującego wyroku za czyn karygodny. Jest jednak pewna różnica pomiędzy postanowieniami tych dwóch artykułów; polega ona w tem, że wedle art. 23 właściwa władza naczelna w porozumieniu z ministrem skarbu może przyznać w dotyczącym przypadku żonie i dzieciom skazanego odpowiedni zasiłek na czas, przez który rodzina pozostawałaby bez środków utrzymania, zaś wedle art. 72 skazanie wdowy lub sieroty za czyn karygodny pociąga za sobą bezwzględną utratę wszelkiego prawa do zaopatrzenia.

Art. 24 i 73 przewidują zawieszenie uposażenia emerytalnego, oraz pensji wdowiej i sierocej na czas piastowania mandatu poselskiego lub senatorskiego, w razie wstąpienia do klasztoru, umieszczenia w zakładzie dla umysłowo chorych lub w domu inwalidów, wreszcie w razie przebywania dłużej niż pół roku poza granicami państwa.

Art. 25 postanawia, że w razie objęcia przez emeryta płatnego stanowiska w służbie państwowej i samorządowej lub w Kasie chorych, dotychczasowe jego zaopatrzenie emerytalne wraz z nowem wynagrodzeniem nie może więcej wynosić, jak ostatnie uposażenie w służbie czynnej.

Art. 82, przedostatni i ostatni ustęp, w związku z § 45 i § 47 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r., Dz. U. Nr 32/24, przewidują za pewne przewinienia dla wszystkich emerytów w postępowaniu dyscyplinarnem bardzo dotkliwe kary pieniężne, a nawet czasowe lub stałe pozbawienie zaopatrzenia emerytalnego.

Tych wszystkich powyżej podanych ograniczeń nie zna dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Dzieje się to dlatego, że nasza ustawa emerytalna, wzorowana na analogicznych ustawach zaborczych, posiada charakter alimentacyjny a nie ubezpieczeniowy, co jest niesłusznem, gdyż pracownicy państwowi i zawodowi wojskowi, czynni i emerytowani, opłacają wkładki emerytalne. Polska ustawa emerytalna przejęła z zaborczych ustaw niekorzystne postanowienia dla swoich emerytów. Skoro zaś Rząd w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. dał wyraz, że na wypadek niezdolności do pracy i starości, oraz na wypadek braku pracy i niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, dąży do zabezpieczenia bytu wszystkim pracownikom umysłowym bez różnicy i nie wprowadza w tym dekrecie postanowień o pozbawieniu, ani też o ograniczeniu renty, należałoby analogicznie tak w ustawie emerytalnej, jak też i w pragmatykach służbowych, skreślić wszelkie postanowienia o utracie i ograniczeniu prawa do emerytury i jednocześnie orzec, iż funkcjonarjusz państwowy i zawodowy wojskowy, wydalony lub na własną prośbę zwolniony, ma być uważany za bezrobotnego pracownika umysłowego, wobec czego wkładki emerytalne za cały czas zaliczalnej jego służby do emerytury, wraz z odsetkami, muszą być przelane do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. W razie zaś jednoczesnego nastania warunków z art. 28 ustawy emerytalnej, wydaleni ze służby państwowej i wojska mogliby swoje wkładki emerytalne pozostawić w Skarbie Państwa, celem uzyskania należącej się im emerytury, względnie pensji wdowiej i sierocej.

Wdowa zaś i sierota po funkcjonarjuszu państwowym i zawodowym wojskowym w żadnym wypadku, a więc i w razie skazującego wyroku za czyn karygodny, nie powinna utracić nabytych przez męża i ojca praw do zaopatrzenia.

Stanisław Springwald, gen. dyw. w st. sp.

Zażegnane niebezpieczeństwo.

Sprawa **nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej** była niedawno przedmiotem rozpatrywań przez Rząd. Wiadomo, że miała się ona ukazać jako rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Cóż ten projekt dawał nam nowego, jak normował stosunki służbowe?

Oto kilka szczegółów:

Projekt przewidywał **obniżenie** o jedną grupę początkowych **stopni służbowych we wszystkich trzech kategorjach**. Zatem rozpoczynaćby mieli według tego urzędnicy I. kategorji od IX. stopnia służbowego, — II. kategorji od XI. stopnia, — a III. kategorji od XII. stopnia (art. 18).

Sprawa **stabilizacji** miała następować automatycznie po 5, względnie 10 latach służby.

Dalej projekt przewidywał następujące rodzaje urzędników: 1) praktykanci: a) bezpłatni i b) płatni; 2) urzędnicy prowizoryczni; 3) pracownicy kontraktowi; 4) urzędnicy stali, ale jeszcze nie ustaleni, z którymi można rozwiązać stosunek służbowy każdej chwili i 5) urzędnicy ustaleni; to jest tacy, którzy wysłużyli conajmniej lat 5 i mieli „dobre" kwalifikacje.

Pod względem urlopu wypoczynkowego miało nastąpić duże ograniczenie urzędników niższych kategoryj — urlop w wymiarze większym niż cztery tygodnie miał przysługiwać tylko urzędnikom od VII stopnia w górę.

Pod względem dyscyplinarnym przewidziane było znaczne rozszerzenie uprawnień władzy do nakładania kar dyscyplinarnych (skrócenie urlopu wypoczynkowego, nagana, wstrzymanie posuwania się do wyższych szczebli na czas od 1 do 3 lat).

Prawa obywatelskie urzędników miały doznać także bardzo daleko idącego ograniczenia, przez nadanie władzy zwierzchniej prawa **zabraniania** należenia do związków i stowarzyszeń, których cele i działalność uznanoby za sprzeczne z obowiązkami urzędnika.

Tych kilka wyjątków z obszernego, bo 216 artykułów liczącego projektu, wystarczy, by przekonać najszerszy ogół, że żadną miarą nie mógł on zadowolić zainteresowanych.

Nic też dziwnego, że na odbytej w marcu konferencji informacyjnej w Prezydjum Rady Ministrów delegaci naszej Centrali warszawskiej z prezesem Dr Okęckim na czele wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, co uczynili też i zasiadający przy jednym stole przedstawiciele S. U. P.

Opinja naszej zawodowej reprezentacji przyczyniła się niezawodnie do tego, że Rząd **zaniechał** wprowadzenia tej ustawy w takiej formie i **odłożył** tę sprawę na czas **późniejszy.**

Ważny obowiązek spada na naszą nowoutworzoną Centralę, by sprawy dopilnowała i nie dopuściła do dalszych ograniczeń, czy upośledzeń stanu urzędniczego. Cały ogół będzie śledził z największem zainteresowaniem tok dalszych wypadków, gdyż raz wprowadzona w życie nowa ustawa, nawet mimo poważnych niedomagań, czy usterek, nie da się tak łatwo zmienić, jak uczy nas smutne doświadczenie z lat ubiegłych.

K.

Z walki o byt!

Tymczasowy 15% zasiłek (miesięczny). Sprawa 22% podwyżki.

Sprawa poprawy bytu z powodu ustawicznych trudności nie przestaje być jednem z najważniejszych zagadnień szerokich rzesz urzędniczych. Projekt nowego uposażenia, który ma wpłynąć do Sejmu, jeszcze nie gotowy. Miesiąc za miesiącem płynie, drożyzna rośnie, nędza wśród rzesz urzędniczych się wzmaga, a Rząd łata niedobory pensyj urzędniczych drogą „tymczasowych" zasiłków. Tak się stało w pierwszym kwartale b. r. Od kwietnia przyznano znowu 15% podwyżkę miesięcznie pracownikom państwowym emerytom i wdowom (co czyni na kwartał 45%).

Jeżeli w pierwszym kwartale podwyżkę tę uważano za niewystarczającą, to co dopiero mówić o kwartale drugim, kiedy drożyzna wzrosła i rośnie dalej. W tych warunkach obecnie przyznana podwyżka wynosi z natury rzeczy, mimo swej nominalnej wartości, o tyle **mniej,** niż w ubiegłym kwartale, o ile wzrosła drożyzna.

Jasne to i proste, tylko, że ci, którzy o podwyżce decydowali, nie chcieli, mimo przedstawień naszych delegacyj, tego zrozumieć, a raczej słusznych naszych postulatów uwzględnić.

Nawet ta niewystarczająca podwyżka napotykała na znaczne trudności, gdyż miano ją wypłacić dopiero w maju (1) i czerwcu (20), nie uwzględniając tego, że w kwietniu także trzeba żyć. Dopiero na wniosek posła Kurylowicza uchwalono przesunąć wypłatę zasiłku na **20 kwietnia i 20 maja.**

Ale co będzie w **czerwcu? Drożyzna** do tego czasu z powodu przednowku **wzrośnie** niezawodnie bardzo znacznie, a uchwała Sejmu głosi, że ten zasiłek **ma** wystarczyć na cały drugi kwartał, a więc i na czerwiec. Czy w tych warunkach można mówić o **poprawie bytu,** czy raczej o jego **pogorszeniu się.**

Omawiając sprawę powyższą, nie możemy pominąć milczeniem incydentu, jaki miał miejsce na komisji budżetowej. Poseł Zaremba zgłosił wniosek podniesienia poborów **urzędniczych,** jak emerytur, tudzież pensji wdowich i sierocych o **22%,** co wynosiłoby razem około 100 miljonów zł. wydatków. Wniosek ten jednak **upadł** tak w komisji budżetowej, jak i na plenum Sejmu.

Podczas głosowania znaleźli się p. posłowie z pośród urzędników, którzy, przenosząc widocznie solidarność klubową ponad interes rzesz urzędniczych, oświadczyli się przeciw proponowanej podwyżce. Oto ich nazwiska, cytowane przez prasę: p. poseł **Stypiński** (prezes S. U. P.), poseł **Zieliński** (wiceprezes S. U. P.), pos. **Tomczak,** pos. **Lempke,** pos. Dr **Stroński,** pos. **Pacholczyk.**

Jakimi motywami kierowali się w czasie głosowania, nie wiemy, to tylko nie ma dla nas wątpliwości, że ogół najszerszych warstw pracowników państwowych nie zachowa ich we wdzięcznej pamięci. **Urzędnik.**

Drożyzna.

Sprawa podwyżek urzędniczych staje zawsze do wyścigu z drożyzną, w którym to biegu oczywiście zawsze przegrywa. Ostatnie 15% zasiłki nie przedstawiają już w drugim kwartale b. r. tego samego efektywnego wyniku, co w pierwszym, gdyż drożyzna „oficjalnie" wzrosła prawie do 3%, a w rzeczywistości conajmniej do 10%. Ponieważ prócz zboża zdrożał drugi zasadniczy artykuł zapotrzebowania, węgiel, o 10%, zatem nie ulega wątpliwości, że powódź drożyźniana nadchodzi szeroką, wszystko ogarniającą falą.

Zapoczątkowało ją nieostrożne, zda się prawie niewinne posunięcie Rządu, podwyższenie taryfy pocztowej. Czy było ono potrzebne? Jakkolwiek efekt materjalny tej podwyżki na ogólną konjunkturę ceny towarów jest może nieznaczny, nie należy zapominać, że kalkulacja kupiecka korzysta zawsze skwapliwie z takich pretekstów do podbijania cen. To też Rząd, o ile nie jest z jakich ważnych przyczyn koniecznie zmuszony do podwyższania obowiązujących taryf, winien unikać tego, jak ognia. Tem zarzewiem może łatwo bowiem wzniecić pożar, którego opanować później nie jest w stanie. Zresztą niedługo później przyszło dalsze, o wiele silniej już na poziom cen wpływające zarządzenie — waloryzacja ceł. Objęła ona szereg artykułów zagranicznych, należących do przedmiotów t. zw. powszechnego użytkowania, t. zn. takich, bez których obejść się nikt nie może. Mówi się o tem, że w nowej taryfie cłowej przewidziano tylko stosunkowe podrożenie mniej niezbędnych artykułów, jak korzenie, owoce południowe, ryż łuszczony i t. p., i że te artykuły zagraniczne można zastąpić rodzimymi. Jest to oczywiście złudzenie. Przypuśćmy bowiem, że zrezygnujemy z pomarańcz i zaczniemy jadać jabłka zeszłorocznego zbioru, wówczas nasi kupcy podniosą w ten moment ich ceny, zasłaniając się zwiększoną konsumcją. Ryżu łuszczonego mamy w kraju niewiele, więc gdy będziemy go żądać w sklepach, cena jego natychmiast wzrośnie. I tak dzieje się przy każdym rodzaju towaru. Rosną więc ceny nietylko zagranicznego, lecz i krajowego obuwia, krajowych materjałów włókienniczych, kapeluszy, i t. p. Być może, że skorzystają na tem chwilowo nasi producenci i kupcy. Lecz ich zysk — to nasza strata. Zresztą zysk tylko pozorny, bo wobec rosnących cen zmniejszą się znacznie szeregi kupieckiej klienteli.

Pozatem wskutek waloryzacji ceł musi podrożeć cały szereg artykułów niezbędnych, które w kraju zupełnie nie są produkowane. Do takich należą przetwory lecznicze. Nieuniknioną jest tedy znaczna podwyżka taryfy aptekarskiej.

Jeśli dodamy, że ceny zboża skutkiem zapowiadającego się nieurodzaju i powszechnych konjunktur światowych, będą już od wczesnej wiosny wzrastać systematycznie conajmniej aż do jesieni, rzecz aż nadto oczywista, że przyszłość nasza, zdana na łaskę i niełaskę tylu nieprzyjaznych żywiołów, nie przedstawia się różowo.

Bronić się przeciw drożyźnie, która ma siłę żywiołu, przerastającego ludzkie siły, niepodobna. Można jednak wobec Sejmu i Rządu podnieść postulat w dwu kierunkach: Przedewszystkiem, by nietylko poddano rewizji wspomniane zarządzenia, wpływające tak silnie na ogólny wzrost cen, lecz by nic zarządzono — broń Boże — jakichś nowych, podobnych podwyżek, przedewszystkiem zaś oddawna zapowiadanej podwyżki taryf kolejowych. Ponadto musimy żądać, by przy dalszych podwyżkach płac liczono się nietylko ze wzrostem cen „pro praeterito", lecz uwzględniono nieuniknionу wzrost cen przedmiotów zapotrzebowania przynajmniej na najbliższy okres kilkumiesięczny. Inaczej nie może być mowy o rzeczywistej poprawie naszego bytu.

L.

Djety poselskie u nas i zagranicą.

Niejeden sądzi, że posłowie do Sejmu robią świetne interesy z uwagi na wysokie pensje, jakie pobierają. Z tego punktu widzenia będzie rzeczą ciekawą porównać, co też tym wybrańcom narodu płacą poszczególne państwa.

Najlepiej opłacają członków parlamentu (kongresu) Stany Zjednoczone. Każdy „kongresman" pobiera 10 tysięcy dolarów rocznie (około 6.700 złotych miesięcznie). Wynosi to przeszło sześć razy tyle, co pobierają posłowie czy senatorzy w parlamencie polskim. Anglja płaci członkom parlamentu 400 funtów szterlingów rocznie, czyli około 1.500 złotych miesięcznie. Francja wypłaca posłom i senatorom po 45 tysięcy franków rocznie, a więc około 1.400 złotych miesięcznie. Niemcy płacą miesięcznie 619 marek, czyli prawie tyle co Francja. Stosunkowo dobrze płaci Czechosłowacja: gaża miesięczna wynosi tam 5 tysięcy koron, czyli przeszło 1.200 złotych miesięcznie. Tyleż prawie wynosi uposażenie posła na Węgrzech, bo 800 pengów miesięcznie. Jugosławja opłaca dziennie, po 300 dynarów (około 50 zł.), wynagrodzenie to otrzymują posłowie tylko za czas obrad. Bułgarja również płaci tylko za czas obrad, lecz zaledwie po 25 złotych dziennie (400 lewów. Bardzo skąpo płacą Włochy, gdzie pensja roczna członka parlamentu wynosi 15 tysięcy lirów (miesięcznie zaledwie 600 złotych). Parlament austrjacki wypłaca miesięcznie 612 szylingów (około 850 złotych). Państwa północne naogół płacą dobrze. Holandja np. płaci dziennie 20 guldenów, czyli przeszło 70 złotych. Norwegja 7 tysięcy koron, czyli przeszło 1.300 zł. miesięcznie. Szwecja płaciła prawodawcom po 32 korony dziennie (prawie 80 złotych), lecz tylko za czas, kiedy parlament jest czynny. Danja natomiast płaci rocznie od 4.840 do 6.092 koron (miesięcznie 1.000—1.300 zł.), Szwajcarja wypłaca po 30 franków dziennie (około 50 zł.), Belgja rocznie po 12 tysięcy belgów, czyli około 1.400 zł. miesięcznie.

W Polsce, jak wiadomo, posłowie i senatorzy pobierają miesięcznie po 1000 złotych.

Nie krzywdzić!

Na pierwszy kwartał b. r. przyznano emerytom, wdowom i sierotom, analogicznie jak czynnym, dodatek drożyźniany w wysokości 45% jednomiesięcznych poborów.

Art. 4. odnośnego rozporządzenia brzmi dosłownie: „Osobom uprawnionym do pobierania uposażenia emerytalnego, pensji wdowiej i sierocej na podstawie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr 6. poz. 46) w brzmieniu ustawy z dnia 13 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 178) przyznaje się jednorazowy zasiłek w wysokości 45% miesięcznego uposażenia emerytalnego, względnie pensji wdowiej lub sierocej“.

Tekst ten jest tak wyraźny i dobitny, że nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkim emerytom, wdowom i sierotom należy się bezsprzecznie ta zapomoga.

Tymczasem rozporządzenie wykonawcze do tego artykułu 4. zmienia ten artykuł na niekorzyść emerytów, wdów i sierót i brzmi dosłownie: „Osoby, które nabyły prawo do uposażenia emerytalnego, względnie pensji wdowiej lub sierocej po dniu 25 stycznia 1928 r., nie mają prawa do zasiłku unormowanego tym artykułem“.

Jest wprost nie do uwierzenia, ażeby rozporządzenie, podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, było osłabione przez rozporządzenie wykonawcze!

Jako przykład przytaczamy następujący fakt: Dnia 9 stycznia 1928 roku zmarł w Nowym Sączu emeryt kolejowy ś. p. Józef Lessmann. Ponieważ wdowa nabyła prawo do pensji z dniem 1 lutego, nie wypłacono jej w I. kwartale zasiłku.

Ale nie dosyć na tem!

Ponieważ rozporządzenie, dotyczące zapomogi za II. kwartał, zarządza wypłatę analogicznie jak w I. kwartale, nie dostanie wspomniana wdowa, jak informowano nas w likwidaturze poborów emerytalnych Dyrekcji kolejowej w Krakowie, także w drugim kwartale należnej zapomogi.

I takich wdów i sierot jest legjon, bo śmiertelność między wygłodzonymi emerytami, szczególnie byłych państw zaborczych, jest bardzo wielka.

Zwracamy się do miarodajnych czynników, szczególnie do Ministerstwa Skarbu, ażeby drakońskie a niesprawiedliwe rozporządzenie cofnęło i nakazało urzędom likwidacyjnym natychmiastową wypłatę 45 proc. zapomogi za I. i II. kwartał 1928 roku.

Inż. H. S.

Przeciw przeniesieniom „dla dobra służby“

ze względów politycznych.

W ostatnich czasach, zwłaszcza w okresie wyborów do Sejmu, przeniosły Władze szereg pracowników państwowych, a przedewszystkiem nauczycieli, ze względów **politycznych,** do różnych, nieraz bardzo odległych miejscowości, co nazwano **„dla dobra służby“.**

Przeniesienia te spotkały się, rzecz oczywista, z ostrą krytyką poszczególnych związków i prasy zawodowej.

Oto, co w sprawie tej pisze między innemi „Głos Nauczycielstwa“ (Nr 10), organ lewicowo nastrojonego „Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“:

„Po wielu latach, w których zagadnienia szkoły i nauczyciela i stosunek tych elementów do polityki został do cna rozważony, skrystalizowała się — zdawało się — najczystsza zasada, wyrażająca się w zakazie: nie wolno wnosić w życie szkolne trucizny i jadu agitacji politycznej!

Prawa konstytucyjne gwarantują nauczycielowi swobodę kierunku i obywatelskiego działania, prawa służbowe miarkują sposób jego działania i pracy. Władze szkolne jedynie są uprawnione do stróżowania nad poprawnością nauczyciela w wykonywaniu tych praw.

Niestety, z przykrością stwierdzić należy, że władze szkolne nie stanęły na wysokości swego zadania. Już okólnik Ministra Dobruckiego zawierał wśród powodzi słów ukrytą myśl, zapowiadającą szykanowanie tych, którzy przy wyborach nie pójdą po linji taktycznej prorządowej. Na wielokrotnie przedkładane przez Zarząd Główny ustne i pisemne uwagi otrzymywaliśmy zawsze solenne zapewnienia, że okólnik nie ma wcale ukrytych myśli i że nauczycielowi nic nie grozi z powodu jego takiego czy innego stanowiska politycznego.

Wkrótce rzeczywistość pokazała zgoła co innego.

Niemal równocześnie z rozwiązaniem Sejmu przeniesiono nauczycieli b. posłów na najdalsze krańce Rzeczypospolitej. Motywem ich przeniesienia — przekonania polityczne, niezgodne z linją Rządu. Gdy rozpoczęła się akcja wyborcza, szykany wzrosły jeszcze bardziej. Władzami nauczyciela stały się niemal bezpośrednio władze administracyjne. Władze szkolne zeszły do roli wykonawcy zarządzeń wojewodów, a nawet starostów...

Bez słowa protestu zaczęto realizować porachunki najpodrzędniejszych nieraz funkcjonarjuszów administracji politycznej. Gorliwość i szybkość działania naszych władz szkolnych okazała się zdumiewającą — nauczyciela przenoszono natychmiast lub „przydzielano“ wbrew, oczywiście, postanowieniom służbowym zdala od dotychczasowych siedzib...

Na pewnych terenach znaleźli się ludzie, którzy, nadużywając posiadanych chwilowo środków formalnych, nie wahali się szerzyć deprawacji moralnej przez wywieranie częstokroć w brutalnej formie nacisku na osoby, sobie niewygodne.

Przykładów takiego znieprawienia mamy, niestety, wiele...

Z tym większym wyrzutem musimy się zwrócić do naszych władz szkolnych z p. Ministrem Dobruckim na czele, że nie miały dość siły, czy woli, aby się przeciwstawić uzurpatorskim roszczeniom władz politycznych, że w tych ciężkich zapasach interesu i czystości życia szkolnego z agitacyjnym naporem władz administracyjnych nie znalazły dla siebie właściwego wyrazu, nie obroniły szkoły i nauczyciela w ciężkich dla nich chwilach.

Pisząc te gorzkie słowa, nie wiążemy ich z jakąkolwiek taktyką czy stosunkiem do Rządu lub jego zamierzeń, przeciwnie, jako organizacja państwowo-twórcza, wiele czyniliśmy i czynimy w kierunku poparcia wszelkich usiłowań, zmierzających do podniesienia ekonomicznego, kulturalnego i mocarstwowego znaczenia Rzeczypospolitej. Tem silniej więc w każdej konstelacji rządowej protestować będziemy przeciwko narażaniu szkoły i nauczyciela na destruktywne wpływy polityczne...“

Do powyższych słów dodamy od siebie, że przeniesienia tego rodzaju robią więcej złego, niż dobrego. Bo nietylko, że nie wychodzą na „dobro służby“ danej instytucji, dla braku znajomości, zmienionych warunków, obcych ludzi, nowego otoczenia, nietylko że stają się ruiną materjalną dla zainteresowanego osobnika i jego rodziny, a często nawet tragedją moralną w poczuciu doznanej krzywdy, ale także dlatego, że opinja publiczna wyrobiła sobie o tych przeniesieniach sąd ujemny, potępiając tego rodzaju manewry, a cały ogół świata urzędniczego żyje w niepewności jutra, z trwogą w piersi, że gdy zechce spełnić nawet szczytny obowiązek obywatelski, może go za to spotkać przeniesienie. Stan ten oddziaływuje fatalnie na słabsze charaktery, wypacza je i zniechęca do wszelkiej pracy społecznej, która przecież wymaga wysiłków i poświęcenia całego szeregu ludzi. Przeciw takim przeniesieniom należy ze względów zasadniczych zastrzec się jak najenergiczniej.

Nowe projekty akcji mieszkaniowej.

Jak wiadomo, poza oficjalną akcją, podjętą na zasadzie dekretu p. Prezydenta Rzplitej z roku 1927 o rozbudowie miast, szereg instytucyj i stowarzyszeń obywatelskich pracuje usilnie nad wynalezieniem środków do zwalczenia **niezmiernej klęski ogólnej,** jaką jest wciąż jeszcze **brak mieszkań.** Świeżo ukazała się w tym przedmiocie bardzo interesująca broszura p. t. „Budownictwo społeczne rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej“, opracowana i wydana przez Towarzystwo miłośników wiedzy i przyrody.

Treścią tej publikacji jest zapoznanie ogółu z koncepcją utworzenia pewnego rodzaju kooperatywy, powołanej do życia drogą ustawodawczą, pod nazwą „Społeczny fundusz budowlany“. Organizacja tej instytucji polegałaby na współdziałaniu samopomocy obywatelskiej z czynnikami państwowymi w kierunku **budowy tanich mieszkań w miastach i w osiedlach podmiejskich.**

Społeczny fundusz budowlany opierałby się na wkładach „oszczędzonych“, umieszczonych przez obywateli, którzyby zapragnęli tą drogą dojść **nietylko do posiadania, lecz i do własności mieszkań.** Każdy posiadacz mieszkania opłacać będzie czynsz miesięcznemi ratami amortyzacyjnemi, których wysokość nie przeniesie przeciętnej wysokości komornego (około 25 zł. miesięcznie za 1 izbę) w okresie 35 lat. **Po spłaceniu całej sumy tytuł własności mieszkania przechodzi na posiadacza.** Wobec oczekiwanego napływu reflektantów przewidziane jest nabywanie kolejności przez losowanie w ten sposób, że **każde 50 zł. złożonych oszczędności daje prawo do uczestnictwa w losowaniu kolejności z jedną szansą jej wygrania.**

Początkowy kapitał obrotowy wpływa na zasadzie ustawy z 10-letnich dochodów monopolu loterji państwowej, która zostanie zreorganizowaną na „Wielką stołeczną loterję klasową“. Dalsza akcja budowlana mogłaby się już oprzeć na pożyczkach hipotecznych, zabezpieczonych na częściowo już gotowych budowlach.

W broszurze tej uzasadnia jej autor szczególne zalety tego pomysłu: **samopomoc społeczną i zupełnie dostępny dla każdego sposób nabycia mieszkania wraz z zapewnieniem w dalszej przyszłości prawem nabycia go na własność.**

Pomysłowi temu nie brak istotnie wielu zalet praktycznych i o ileby czynniki państwowe zgodziły się na wzięcie udziału w tak pomyślanej akcji przez odstąpienie na jej rzecz dochodów monopolowych z loterji, mogłaby ona znaleźć wielu zwolenników wśród ludności, znękanej **długotrwałą nędzą mieszkaniową.** Ł.

—ooo—

Z chwili.

Ułożenie się sytuacji parlamentarnej. — Wiele hałasu, mały rezultat. Okólniki ministerjalne przez „radjo".

Życie idzie naprzód, przebijając się przez fakty, jak łamacz lodów przez spiętrzone kry. Gdy przypatrujemy się postępowej pracy takiego łamacza, wydaje się nam nieraz niemożliwe, by zdołał przebić się przez potężny, twardy jak skała blok lodowy. Zda się nam, że już utknie. A jednak stalowy dziób idzie wciąż naprzód, jeśli nie krając bryły lodu, to podważając je przemyślnie tak, że czyni się wśród nich szlak wodny coraz dłuższy, mogący biec nawet w nieskończoność.

Podobną jest praca faktów życiowych w swym pochodzie ku niewiadomym celom. Czasami zdaje się nam, że spiętrzył się przed nami jakby zator, który zamyka przed nami dalszy pochód życia. A jednak umie ono rozdzierać, czy podważyć wszelkie przeszkody i zawsze wydostaje się na wolną przestrzeń, by przez długi czas płynąć po niej swobodnie.

Przebyliśmy w ciągu ostatnich lat wiele takich zatorów, ostatnio zaś, gdy Sejm wbrew intencjom Rządu wybrał swym marszałkiem posła Daszyńskiego. Zdawało się, że stanie się teraz coś takiego, po czem nowe i niespodziewane fakty będą następować jeden po drugim. Już nie codzień, ale co godzinę. Napięcie polityczne, które zdawało się gotować już oddawna, a odzwierciedlające się w przebiegu wyborów, w głosach opinji, w naładowanej elektrycznością prasie, było takie, że można było oczekiwać jakichś przełomowych zdarzeń. Przełom nastąpił jednak nieoczekiwanie łatwo, bez burzy, bez wstrząsu. Ułożenie się trudnej sytuacji było dla nas jakby miłą prymaprilisową niespodzianką. Uszami, przygotowanemi do wydawania z oddali jakichś groźnych dźwięków, wysłuchaliśmy pogodnych wieści z Sejmu o przystąpieniu bloku „Be-Be" do normalnych prac, o uchwaleniu preliminarza i inwestycyj ściśle w myśl wniosków Rządu, a przedewszystkiem o zapowiadającej się w sposób niewątpliwy tendencji dalszego zacieśnienia się stosunków między nowym parlamentem a Rządem.

Odniosła zwycięstwo zdrowa, życiowa racja stanu. Wbrew różnym przewidywaniom nie mamy powodu wątpić w rozwój i w trwałość dobrych wzajemnych stosunków między Rządem a Sejmem, skoro najtrudniejszy punkt przełomowy jest już przebyty i to wbrew wszelkim oczekiwaniom dość gładko.

Jeśli polityka jest sztuką przewidywania faktów, trzeba przyznać, że naszym politykom trafia się dość często, jak się to mówi w narzeczu gimnazjalistów, „zrobić byka".

* * *

W tem jednem tylko z pewnością żadna pesymistyczna wróżba nie zawiedzie, mianowicie o ile ktoś przewiduje pomyślny zwrot w sytuacji materjalnej urzędników państwowych. Zdaje się, że bieda już nazawsze przyrosła do tego stanu, jak tarcza do żółwia lub muszla do ślimaka. Gdyby ktoś chciał się zająć metodycznym zbadaniem historji kwestji urzędniczej, nie uszedłby jego oka powtarzający się stale znamienny objaw, któryby można scharakteryzować: „wiele hałasu, relutat mały". W Austrji na kilka lat przed wojną był okres, w którym kwestja urzędnicza, podobnie jak dziś w Polsce, była przedmiotem takiego powszechnego wielkiego „hałasu". Trąbiono naprzód na wszystkie strony, że urzędnicy doczekają się nareszcie zasadniczego polepszenia swej doli. Ówczesny minister spraw wewnętrznych br. Heinold miał w parlamencie pompatyczną mowę, wychwalając pod niebo ówczesny rząd, jako pierwszy, który zdobył się na podniesienie stanu urzędniczego do „wyższych szczebli społecznych i towarzyskich". Oczekiwano istotnie czegoś niezwykłego. Każdy myślał, że urzędnik przeciętnej rangi będzie mógł zamieszkać w ośmiopokojowym apartamencie, trzymać kucharza i lokaja. Z tego wszystkiego okazało się, że jestto w całem tego słowa znaczeniu „bluff" tem bardziej nieznaczny, że uczyniony ze strony oficjalnej. Przyznane podówczas podwyżki były tak komicznie małe, że dzienniki wiedeńskie, kpiąc sobie z całej owej śmiesznej emfazy, towarzyszącej tej sprawie, nazwały je „ein Picolo-trinkgeld.

Doświadczenia takie winny nas pouczyć o tem, że nic niema bardziej szkodliwego dla sprawy urzędniczej, jak ów, poprzedzający o rok naprzód jej realizację wielki publiczny hałas. Prośmy więc naszych, skłonnych do gadulstwa przyjaciół, aby o ile nie chcą oddać nam niedźwiedziej przysługi, siedzieli cicho. * * *

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, niestrudzone w udoskonalaniu administracji, sprawiło nam nową pociechę. Oto zakłada odbiorniki radjowe we wszystkich starostwach, by we wczesnych godzinach porannych podawać tą drogą do wiadomości swe okólniki.

Zdawałoby się, że rzecz jest obmyślona wprost idealnie. Czyż można sobie bowiem wyobrazić szybszej, prostszej a może i oszczędniejszej komunikacji urzędowej jak przez radjo?

Niemniej są pewne komplikacje i niezgodności. Przedewszystkiem te... wczesne godziny. Zrywać się gdzieś o świcie z łóżka, by usłyszeć Kiepurę, można darować. Byle nie codzień. Lecz na to, by słuchać, jak jakiś tam mądrala z Ministerstwa będzie perorował: „Zauważyłem, że panowie Starostowie wbrew okólnikowi z dnia...", to doprawdy nieciekawe. Skończy się więc ta audycja na tem, że padnie jej ofiarą jakiś Kopciuszek biurowy, jakaś potulna manipulantka, która będzie musiała co rano ze słuchawką na uszach transponować falę głosową na papier, a szef i referenci przeczytają go, gdy nadejdzie odpowiednia pora. Nikt przecież na odległość nie skontroluje, kto będzie odbierał audycję, przynajmniej tak długo, póki nie rozpowszechni się telewizja. Bo gdy ten wynalazek znajdzie już szersze zastosowanie, nie ulega wątpliwości, że nasze pomysłowe Ministerstwo postara się o zainstalowanie go w celu naocznego stwierdzenia, czy pan Starosta jest przy aparacie, czy też może jeszcze ...o zgrozo... pod ciepłą pierzyną. **I.**

Budżet urzędnika w cyfrach.

Mamy przed sobą zestawienie miesięcznego budżetu funkcjonarjusza państwowego X. st. sł., mającego na utrzymaniu rodzinę, składającą się z pięciu osób, którego uposażenie wraz z wszelkiemi dodatkami wynosi 297 zł 62 gr, z tego potrącenia i konieczne wydatki przedstawiają się następująco: podatek dochodowy 6 zł 9 gr, datek emerytalny 8 zł 31 gr, zaliczka na płacę 49 zł, czynsz 63 zł, podatek lokatorski 5 zł, światło 8 zł, opłaty i wydatki szkolne 8 zł, opał 15 zł, naprawa obuwia 8 zł. Razem 170 zł 40 gr.

Wobec czego na utrzymanie rodziny pozostaje takiemu głodomorowi 127 zł 22 gr; czy z sumy tej przy dzisiejszych stosunkach i wzroście cen artykułów pierwszej potrzeby można wyżywić rodzinę z pięciu osób złożoną, nie wspominając już nawet o najprymitywniejszem okryciu tejże? i czy funkcjonarjusz taki może skutecznie oddawać się swej żmudnej pracy? Niech to osądzą ci, którym troska o poprawę bytu rzesz urzędniczych leży na sercu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każdy wypadek choroby w rodzinach tych sfer powoduje ruinę tychże i pociąga za sobą zwiększanie się obdłużenia, a nadto podawane przez codzienną prasę pogłoski o koncepcjach procentowych podwyżek czynszów mieszkaniowych, to musimy przyjść do przekonania, że nie wytrzymamy.

W.

Legjoniści a Nielegjoniści.

W kołach wojskowych mówią, iż w służbie czynnej naszego wojska — od szeregowego do generała — pozostaje obecnie około 40.000 legjonistów. Przypuśćmy, że — tak. Z dokumentów wiemy, że w drugiej połowie 1917 r. Legjony nasze składały się z 3 brygad, t. j. z 6 pułków łącznie z taborami, oddziałem telefonicznym, intendenturą i organizacją ekonomiczno-gospodarczą. Stan liczebny tych wszystkich oddziałów legjonowych mógł wynosić 30.000 żołnierzy. W tej liczbie było:

1) Zdolnych do dowodzenia pułkiem lub więcej niż pułkiem około 30 oficerów (w piechocie 22, w artylerji 4, w jeździe 2, poza Legjonami dwu).

2) Zdolnych do dowodzenia bataljonem 48 oficerów (poza Legjonami 4).

3) Zdolnych do dowodzenia kompanją 156 oficerów (poza Legjonami 12).

4) Zdolnych do dowodzenia plutonem ośmiu set oficerów (poza Legjonami 26).

Według projektu, przedłożonego Radzie Stanu, armja polska miała się tworzyć etapami. W ciągu pierwszych dziesięciu tygodni miała powstać 1-sza armja w sile 60.000 żołnierzy, która miała obejmować kadrę, złożoną z 20.000 legjonistów oraz gros, złożone z 40.000 rekrutów, zwerbowanych z poza kół legjonowych. Do armji tej miało organizacyjnie należeć: 12 pułków piechoty, 16 baterwj art., 2 pułki jazdy samodzielnej, 2 pułki jazdy dywizyjnej, 8 kompanij saperów, oraz urządzenia telegraficzne, telefoniczne i tym podobne. Wewnątrz kraju zamierzano pozostawić 4 pułki rezerwowe, które powinny były szkolić rekrutów w obozach ćwiczeń i co dwa miesiące utworzyć 2-gą, 3-cią, 4-tą i piątą armję, liczącą każda po 60.000 żołnierzy. Ponadto wraz z 1-szą armją miały być utworzone szkoły legjonowe, celem pokrycia istniejących braków i spodziewanych ubytków w korpusie oficerskim i podoficerskim. Projekt, o którym mowa, uzyskał wprawdzie aprobatę prusko-austrjacką, ale nie został nigdy wykonany, albowiem nie był realny, skoro wymagał, by 2-ga i dalsze armje powstawały — że się tak wyrażę — z niczego, co było pod koniec trzeciego roku trwania wojny światowej w zupełności niemożliwe. W dodatku z zakonspirowanych kół socjalistyczno-niepodległościowych coraz częściej były wymierzane ataki przeciw Legjonom Polskim, jako kadrom wojska polskiego; ówczesny obóz lewicowy usiłował bowiem narzucić społeczeństwu naszemu pogląd, iż wyłącznie P. O. W. powinna być kadrą przyszłego wojska polskiego.

Obok analizy samego projektu, należy jeszcze odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek liczebny oddziałów legjonowych do nielegjonowych w czasie zatargów i wojen, prowadzonych o granice Polski, począwszy od dnia 1 listopada 1918 roku aż do zawarcia traktatu pokoju w Rydze dnia 18 marca 1921 r. Wojsko Polskie w pomienionym okresie mogło liczyć około jeden miljon żołnierzy, z których według ówczesnych obliczeń było rozporządzalnych do boju najwyżej 25 procent, a więc około 250.000 ludzi. Ostatnia cyfra nie jest wprawdzie zbyt imponującą, ale prawdziwą, wobec czego tem większą będzie chwała dla tych, którzy o Polskę bili się w rzeczywistości. Ilość więc wojska nielegjonowego była ogółem 25 razy większą od ilości wojska legjonowego, zaś ilość wojska, pozostającego stale w boju, a nie pochodzącego z formacyj legjonowych, wychodząc z wątpliwego założenia, iż wszyscy legjoniści pozostawali stale na froncie, była zawsze około 5 razy większą od liczby tych ostatnich. Przyjmijmy dalej, iż na 30 żołnierzy poszczególnych broni i służb przypadał 1 oficer, to liczba wszystkich oficerów mogła wówczas wynosić około 34.000. W tej ostatniej liczbie było najwyżej 4000 oficerów legjonowych, wobec czego ilość oficerów nielegjonowych była siedem razy większą od ilości oficerów legjonowych.

Jeśli jeszcze sobie przypomnimy, iż Lwów i Wschodnia Małopolska, Śląsk Cieszyński i Górny Śląsk oraz Wielkopolska odparły wroga prawie że bez pomocy wojsk legjonowych, to zrozumiemy, iż udział Legjonów w orężnem wykuwaniu stałych granic naszej Ojczyzny, nie był znowu tak olbrzymi, jak to się nieraz podkreśla, zaś ten sam udział oficerów i szeregowych, pochodzących z b. armij zaborczych, nie był znowu tak znikomy, jakby to należało wnioskować z nagród i beneficjów, udzielanych Legjonistom, a nieudzielanych Nielegjonistom. Tym ostatnim

spensjonowanym przed dniem 1 października 1923 r., nie wypłacono dotychczas nawet zaopatrzeń emerytalnych, należących się im za przeciąg czasu, począwszy od dnia ich spensjonowania aż do dnia 1 października 1923 r., mimo, że już piąty rok ustawicznie domagają się tej wypłaty.

Tych kilka uwag należało przypomnieć w wigilję rocznicy zawarcia traktatu pokojowego w Rydze. SPRINGWALD STANISŁAW
em. gen. dywizji.

Skład Sejmu i Senatu,

według przynależności posłów do poszczególnych klubów przedstawia się jak następuje:

Sejm:

Lista Nr 1. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) — 127.
Nr 2. (P. P. S.) — 65.
Nr 3. (Wyzwolenie) — 40.
Nr 7. (N. P. R. prawica) — 11.
Nr 8. (Selrob. prawica) — 3.
Nr 10. (Stronnictwo Chłopskie) — 26.
Nr 13. (Komuniści) — 5.
Nr 14. (Stapińczycy) — 3.
Nr 17. (Sjoniści małopolscy) — 6.
Nr 18. (Blok mniejszości narod.) — 55.
Nr 19. (Selrob. lewica) — 3.
Nr 20. (Rosjanie) — 1.
Nr 22. (Ukraińska Partja robotniczo-włościańska) — 9.
Nr 24. (Związek Lud.-Nar.) — 39.
Nr 25. (Ch. D. i Piast) — 34.
Nr 30. (Katol. Unja ziem wschodnich) — 3.
Nr 36. — 1.
Nr 37. (Samopomoc, komunistyczna) — 2.
Nr 38. (grupa Korfantego) — 3.
Nr 39. (grupa białoruska) — 4.
Ogółem 444.

Senat:

Lista Nr 1. — 50.
Nr 2. — 12.
Nr 3. — 7.
Nr 24. — 11.

Pozostałe mandaty rozproszyły się między drobne kluby i mniejszości narodowe. Ogółem 111 senatorów.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu i Senatu, po zaprzysiężeniu posłów i senatorów dokonano wyboru marszałków Sejmu i Senatu.

Marszałkiem Sejmu obrano większością głosów pos. Daszyńskiego (P. P. S.), Marszałkiem Senatu senatora Szymańskiego (Bezp. Blok Współ.).

Prawo do uposażenia za dany miesiąc.

Prawo do uposażenia za dany miesiąc powstaje wówczas, gdy dany funkcjonarjusz dożył dnia płatności tego uposażenia. Zasadę powyższą potwierdza okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 30 grudnia 1927 r. L. D. III. 2584/1/27, z którego wynika, że jeżeli na zasadzie art. 12 ustęp drugi ustawy uposażeniowej w ostatnim lub przedostatnim (w wypadku, gdy również ostatni dzień miesiąca jest wolny od zajęć) dniu miesiąca płatne jest uposażenie za następny miesiąc, a funkcjonarjusz (wojskowy zawodowy) dożył tego dnia (np. 31 grudnia) — wówczas ma on, względnie **jego spadkobiercy**, prawo do omawianego uposażenia, chociażby **zmarł tego samego dnia.**

Rejestracja wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. w Wiedniu.

Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia b. r. rozpoczęła się rejestracja wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. w Wiedniu do dnia 31 października 1918 roku.

Wszelkie druki potrzebne do zgłaszania powyższych pretensyj można otrzymać bezpłatnie w P. K. O. w Warszawie i w jej oddziałach w Poznaniu, Krakowie i Katowicach, oraz we wszystkich urzędach pocztowych. Termin rejestracji kończy się dnia 30 czerwca b. r.

—ooo—

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Głównego „Ogólnego Zrzeszenia Związków i stow. funkcjonarjuszy państw. i samorząd. Rzeczypospolitej Polskiej".

W niedzielę dnia 1 kwietnia b. r. odbyło się w Warszawie przy ul. Kredytowej Nr 16 posiedzenie Zarządu Głównego naszej nowo-powstałej Centrali pod przewodnictwem prezesa **Dr Okęckiego,** z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie Prezesa w sprawie: a) ustawy o państwowej służbie cywilnej, b) sprawy uposażeniowej, c) organizacyjnej. 3) Wolne wnioski.

W zebraniu wzięli udział: **Dr Okęcki, Dr Krajewski, Jastrzębski, Jaworski, Kwiatkowski, Magalas, Sikorski, inż. Steckel, Szkolnicki, Turecki,** reszta członków usprawiedliwiła swoją nieobecność.

Po odczytaniu protokołu przez kol. sekretarza **Jastrzębskiego** i poczynieniu w nim uzupełnień i poprawek, prezes **Dr Okęcki** przedstawił zabiegi prezydjum Związku u władz w sprawie nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej, która była przedmiotem specjalnej konferencji w Prezydjum Rady Ministrów reprezentantów naszej Centrali z p. radcą **Kaflińskim,** referentem tejże ustawy. Po dokładnem zaznajomieniu zebranych z brakami projektu (zob. osobno drukowany artykuł: „Zażegnane niebezpieczeństwo") oświadczył prezes, że delegacja nasza zajęła razem z delegatami S. U. P. zgodnie krytyczne stanowisko, oświadczając się przeciw nowemu projektowi z powodu całego szeregu niekorzystnych postanowień na szkodę ogółu urzędniczego. Projekt ten na razie został **wycofany** i ma być przedłożony **P. Marszałkowi Piłsudskiemu,** na wyraźne Jego życzenie.

W sprawie **poprawy bytu** przedłożyła delegacja Zarządu czynnikom miarodajnym memorjał, domagający się podwyższenia poborów na drugi kwartał o **25%** i wypłaty **pełnego dodatku na mieszkanie.** Sprawę tę załatwił Sejm, przyznając zgodnie z zamierzeniem Rządu tylko 15% podwyżki miesięcznych poborów, co wynosi na cały kwartał 45%. (Zob. osobno drukowany artykuł: **„W walce o byt").** Sprawa natomiast **nowej ustawy uposażeniowej** jest jeszcze w okresie **przygotowawczym,** będzie jednak zakomunikowaną naszej Centrali przed ostatecznem odesłaniem jej do Sejmu.

Nad powyższem sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy wyżej wymienieni delegaci.

Dr Krajewski z Krakowa zgłosił szereg wniosków, domagając się: a) by tak projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej, jak i nowej ustawy uposażeniowej, po jej przygotowaniu przez Rząd, przesłać poszczególnym organizacjom, wchodzącym w skład Centrali, celem zaznajomienia się i przedłożenia ewentualnych poprawek, przed ostateczną decyzją Sejmu.

b) Przygotowania przez odpowiednią delegację gruntu na terenie sejmowym, celem przeprowadzenia naszych słusznych postulatów.

c) Urządzenia przez Centralę zebrania wszystkich **posłów-urzędników, bez względu na przynależność partyjną,** celem zaznajomienia ich z naszemi słusznemi postulatami, oraz celem zaprojektowania utworzenia na terenie sejmowym **międzypartyjnego klubu,** złożonego z posłów pracowników państwowych, co ułatwiłoby nam możność realizacji naszych zabiegów.

d) Ponieważ ostatnio przyznana zaliczka jest **niewystarczającą,** a po wypłacie jej **w kwietniu i maju** pozostaną pracownicy państwowi, jakoteż emeryci i wdowy w **czerwcu,** bez dalszej pomocy, należy, wobec ustawicznego wzrostu drożyzny, poczynić odpowiednie kroki, by w czerwcu uchronić rodziny urzędnicze przed wzmożoną nędzą.

Do wniosków tych przyłączył się p. **Turecki,** przedkładając plan interwencji u poszczególnych klubów i bardziej wpływowych posłów przez naszych delegatów.

P. **Kwiatkowski** wykazał, że wobec wzrostu drożyzny o 38%, po przyznaniu 10% podwyżki, należało podnieść pobory miesięcznie o 28%, obok regulacji dodatku mieszkaniowego.

P. **Steckel,** zaznaczając, że ostatnia podwyżka jest niewystarczająca, domagał się ustanowienia minimum egzystencji dla wdów i sierót.

P. **Magalas** zgłosił wniosek o wystosowanie memorjału do wszystkich ministerstw, celem przeprowadzenia **przegrupowania, jak to miało** miejsce ostatnio **w resorcie pocztowym.**

Wnioski powyższe uchwalono przy solidarnem poparciu wszystkich kolegów delegatów.

K.

Odezwa Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń

do wszystkich pracowników państwowych, samorządowych, komunalnych, profesorów, nauczycieli oraz emerytów i wdów po pracownikach państwowych.

Walka nasza o polepszenie bytu materjalnego wszystkich pracowników państwowych, samorządowych, komunalnych, profesorów i nauczycieli, oraz emerytów, wdów i sierot, prowadzona od szeregu lat, poza drobnymi sukcesami, nie przyniosła nam jeszcze pożądanych rezultatów.

W połowie drogi stanąć nam nie wolno. Będziemy tak długo i wytrwale walczyć o nasze słuszne prawa, aż je wywalczymy.

Jednak każda praca wymaga nietylko nakładu sił fizycznych i umysłowych, lecz także środków materjalnych; tak i nasza, bez pewnych zasobów pieniężnych, nie może być skutecznie prowadzoną.

W ostatnich czasach utworzyliśmy wraz z innemi wielkiemi organizacjami Centralę w Warszawie, obejmującą całe Państwo. Centrala zastępuje interesy wszystkich Związków i dała się poznać ze swych owocnych zabiegów. Jest to wielki sukces w naszem życiu organizacyjnem, gdyż mając swój organ w Warszawie, możemy wytrzymywać rękę na pulsie, upominając się zawsze u Rządu i Sejmu o spełnienie obowiązków, jakie ma wobec swoich pracowników państwowych.

Z utworzeniem tej Centrali powiększyły się i nasze wydatki, gdyż musimy takową utrzymywać własnymi funduszami.

Niema chyba dzisiaj nikogo takiego, któryby miał jakąkolwiek wątpliwość, że bez odpowiedniego nacisku ze strony Związków i naszej prasy możnaby wywalczyć jakąkolwiek poprawę bytu.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń, wobec zwiększonych wydatków, nosił się z zamiarem podniesienia pogłównego do wysokości 5 zł. rocznie, jednak z uwagi na ciężkie położenie materjalne pracowników państwowych, odstąpił od tego zamiaru, natomiast uchwalił pogłówne na rok bieżący w wysokości 4 zł., płatne o ile możności razem, lub, jak poprzednio, w dwu ratach.

Zwracamy się zatem do Was, Szan. Koleżanki i Koledzy, z gorącym apelem, abyście spełnili ten swój obowiązek w ciężkiej i ważnej chwili i złożyli powyższą kwotę w całości, przez co ułatwicie nam naszą żmudną pracę.

Mamy nadzieję, że nie znajdzie się taka jednostka, któraby się od tego obowiązku uchyliła. Pracujmy wszyscy zgodnie nad polepszeniem naszej ciężkiej doli, a przy wspólnym wysiłku praca nasza wyda niezawodnio owoce.

Pogłówne należy przesłać czekiem P. K. O. Nr 150.575, wykaz zaś imienny do sekretarjatu Związku (Kraków, Jagiellońska 4), przyczem należy podać nazwiska tych, którzy pogłównego nie uiścili.

W Krakowie, dnia 12 kwietnia 1928 r.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. woj. Krakowskiego.

Walny Zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

Dnia 13 b. m. został otwarty Walny Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Poprzedziło go czwartkowe posiedzenie plenum Zarządu Głównego w obecności około 40 przedstawicieli wszystkich okręgów Towarzystwa.

Zjazd rozpoczął się od wspólnego nabożeństwa w katedrze św. Jana. Mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Gall w asyście ks. kan. Niemiry. Poczem nastąpiło otwarcie obrad w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Obecni byli: wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Niewiadomski, z Ministerstwa Oświaty dyr. dep. Zagórowski, naczelnicy wydziałów, kuratorowie i wizytatorzy, naczelnik Wydz. Ministerstwa Pracy i Opieki Ulanowski, naczelnik Wydz. Min. Przemysłu i Handlu Hanszyld, Prezydent Miasta Słomiński, rektor ks. Szlagowski, liczne grono profesorów i przedstawicieli wielkich organizacyj społecznych.

—ooo—

Żądania urzędników w Austrji.

Delegaci różnych organizacyj urzędniczych, należący do „Komitetu Dwudziestu Pięciu" (Fünfundzwanziger — Ausschuss) przyjęli na posiedzeniu, odbytem w Wiedniu dnia 7 listopada 1927 r. program reformy uposażeń urzędników austrjackich, z którego ważniejsze punkty podajemy:

Podwyższenie wynagrodzeń o 17%.

Przyznanie siłom pomocniczym i praktykantom wynagrodzenia najniższego z regularnemi podwyżkami, oznaczonemi dla urzędników etatowych.

Podwyższenie emerytury pewnym kategorjom emerytów.

Podniesienie dodatków rodzinnych, dodatki na studja dzieci.

Weryfikacja pewnych grup urzędników.

Przywrócenie podstawy 90% wynagrodzenia do obliczeń pensji przy czasie służby od 30 do 35 lat.

Odszkodowanie odpowiadające wysokości podatków prowincjonalnych i komunalnych.

O ZNIŻKI KĄPIELOWE w uzdrowiskach krajowych poczynił starania Związek Zrzeszeń Pracowników Państwowych Województwa Krakowskiego u właścicieli i zarządów tych uzdrowisk. O rezultacie tych starań podamy wiadomość w następnym numerze.

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszy państwowych.

Wolny wybór z pośród umówionych lekarzy w Krakowie.

Z dniem 1 marca 1928 r. został wprowadzony na próbę wolny wybór z pośród niżej wymienionych lekarzy, umówionych dla pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, tak że od tego terminu funkcjonarjusze państwowi mogą brać karty porady do jednego z tychże lekarzy.

Lekarzami umówionymi w mieście Krakowie są:

1) Dr August Bienkiewicz, plac Groble 8.
2) Dr Antoni Bobak, ul. Jabłonowskich 7.
3) Dr Adam Getlich, specjalista z zakresu chorób dzieci, ul. Dunajewskiego 1.
4) Dr Jan Gołąb, specjalista z zakresu chorób dzieci, ul. Zyblikiewicza 5, P. K. O.
5) Dr Bronisław Hackbeil, ul. Zielona 19.
6) Dr Adolf Klęsk, specjalista - chirurg, ul. św. Jana 18.
7) Dr Wilhelm Kropaczek, ul. Starowiślna 21.
8) Dr Leon Kępiński, lekarz powiatowy, ul. Batorego 23.
9) Dr Władysław Murczyński, ul. Wielopole 9.
10) Dr Stanisław Janikiewicz, inspektor lekarski, ul. Szlak 10, parter.
11) Dr Marjan Piątkowski, specjalista z zakresu chorób nosa, gardła i t. d., ul. Wolska 8.
12) Dr Łazarz Pilecki, specjalista z zakresu chorób skórnych i wenerycznych, ul. Asnyka 3.
13) Dr Mieczysław Przeworski, specjalista z zakresu chorób gardła, nosa i t. d., ul. Florjańska 39.
14) Dr Wacław Rychliński, specjalista ginekolog, Aleja Słowackiego 9.
15) Dr Zygfryd Schwarz, ul. Zielona 11.
16) Dr Władysław Sochacki, specjalista z zakresu chorób układu nerwowego, Szpital okręgowy.
17) Dr Stefanja Trzebicka, specjalistka okulistyki, ul. Starowiślna 19.

Fundusz zapomogowy.

W czasie od 1 stycznia 1927 roku do dnia 15 kwietnia 1928 roku wypłacono następujące zapomogi:

PP. Walerji Kleinowej 140 zł; Sawickiemu Stanisławowi 200 zł; Kordasiewiczowi Józefowi 158 zł; Marańskiemu Mateuszowi 100 zł; Katarzynie Bosowskiej 400 zł; Ludwikowi Gancy 200 zł; Walerji Kordasiewiczównej 340 zł; Franciszce Mostek 400 zł.

Nasz Fundusz Zapomogowy, który stale się rozwija, niesie doraźną pomoc swym członkom w najcięższych chwilach życia, udzielając zasiłku pogrzebowego w czasie, gdy fundusze wskutek długotrwałej choroby są wyczerpane.

Każdy sumienny ojciec rodziny powinien się ubezpieczyć w tym funduszu. Regulamin wysyła na żądanie Sekretarjat Związku Zrzeszeń (Jagiellońska 4).

—ooo—

Diarjusz

od 27 marca do 15 kwietnia.

30 marca: Rozpoczęcie rokowań polsko-litewskich w Królewcu.
31 marca: Przyjęcie przez Sejm i Senat prowizorjum budżetowego za I. kwartał admin. 1928 roku, oraz przyjęcie programu inwestycyj państwowych w kwocie 88 milj. zł. Odroczenie Sejmu i Senatu na ferje świąteczne.
2 kwietnia: Zakończenie rokowań królewieckich przez wyłonienie trzech komisyj.
— Rząd Stanów Zjednoczonych proponuje Rządowi polskiemu zawarcie traktatu arbitrażowego.
7 kwietnia: Wyjazd ministra spraw zagr. Zaleskiego do Włoch.
— Pożar teatru „Bagatela" w Krakowie.
10 kwietnia: Pobyt min. Zaleskiego w Rzymie.
12 kwietnia: Zamach na króla włoskiego w Medjolanie.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych woj. Krakowskiego od 27 stycznia do 15 kwietnia 1928 r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Ewidencja kat. pod. gr. Wieliczka 8 zł, Urząd pocztowy Bochnia 24 zł, Ewid. kat. pod. gr. Kraków 10 zł, II. Urząd skarb. pod. i opł. skarb. Kraków 24 zł, Ewid. kat. pod. gr. Żmigród 4 zł, Sąd pow. karny Kraków za II. kwartał 1927 r. 36 zł, Kuratorjum Okr. szk. Kraków 8 zł, Funkcj. kanc. Sądu pow. Czarny Dunajec 20 zł, Prac. kanc. Sądu pow. Wiśnicz 12 zł, Urząd skarb. Chrzanów 24 zł, Magistrat w Krakowie 22 zł, Gimn. państw. Nowy Targ 26 zł, Woźni Sądu pow. Wiśnicz k. Bochni 4 zł, Związek em. oficerów W. P., Kraków 174 zł.

PP. Pytel Jan 2 zł, Melnyk Szymon 2 zł, Rokita Józef 4 zł, Pracach Franc. 4 zł, Ochęduszko Wład. 2 zł, Pokorny i koledzy 8 zł, Daniec Feliks 2 zł, Saldman Michał 4 zł, Szulc Ignacy 1 zł, Seremet Józ. 2 zł, Szafran Józef 4 zł, Sapa Franc. 2 zł, Majewski Józef 2 zł, Kaznowski 4 zł, Ciosiński Stan. 6 zł, Falandysz Wawrz. 4 zł, Czubiński 2 zł, Harynek Jan 4 zł, Plecan Józef 3 zł, Mohr Józef 10 zł.

—ooo—

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

Prenumeratorowi 3526: Funkcjonarjusz państw. chcąc korzystać z państw. pomocy lekarskiej, musi udać się do lekarza umówionego lub urzędowego. Gdy jest obłożnie chory — koszta jego transportu zwraca mu Skarb Państwa. To samo odnosi się do członków jego rodziny. Za prywatne leczenie Skarb Państwa nie zwraca kosztów.

P. Marji S. w Tarnowie: Bronić się można tylko rekursem wniesionym do Izby Skarbowej. Jeżeli Pani nie otrzymała dotąd rozstrzygnięcia z Izby Skarbowej, należy wnieść bezpośrednio podanie do Izby skarbowej o przyspieszenie załatwienia rekursu. Gdy to nie pomoże, należy podanie wystosować na ręce Prezesa Izby Skarbowej. Rekurs powinien odnieść skutek.

P. Sylwestrowi T. w Mostach Wielkich: Wystarczy wnieść prośbę z dołączeniem fotografji na ręce tej Władzy, której Pan przed spensjonowaniem podlegał.

OD ADMINISTRACJI. P. Jakóba S. z Bochni, ul. Oracka 284, prosimy o zapodanie Administracji czytelnego nazwiska.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.